

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy pla-
cie Wilhelmskiej pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświęconych.

Cena ogłoszeń (inzeracji):
ogłoszenia drobne 1 str. 5 fen. — Reklamy od
wiersza 10 fen. 3 str. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie ni-
emieckim i w Austrii 9 mar. 13 fen., w Belgii, Wio-
szech, Szwajcarii i Ameryce 12 mar., w Danii, Fran-
cyi, Anglii i Szwecyi 14 mar. 40 fen.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
stowego niemiecko-austriackiego, należących państw po-
stowych. W innych krajach zaś tylko nasze agencja
za których pośrednictwem (sobaczka niżej) można także
przesłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękopisma
nadesłane Redakcji nie zwracają się i nie zwracają

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raetzowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wroclawiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Czas odnowić przedpłatę!

Warunki przedpłaty pozostają te same co
w ubiegłym kwartale.

POZNAŃ, 16 września.

Im bliższym jest termin, w którym skupczyna obradować będzie nad adresem do księcia serbskiego, tym więcej zajmuje się prasa przysłała postawą Serbii w obec powstania na półwyspie bałkańskim. Wątpliwości bowiem podlegać nie może, że powstańcy hercegowińscy i bośniacy nie poddają Turcyi, jeśli na własnych tylko polegać będą siłach, jeśli pozbawieni będą pomocy ze strony Serbii i Czarnogóry. Gdyby Czarnogóra, nie oglądając się na księcia Milana, sama wystąpiła do walki, nawet i wtedy na trwałe powołanie nie mogłoby liczyć powstańcy; zgodne tylko wystąpienie tak księcia Nikołaja jak księcia Milana mogłoby tylko szaleńczość przewidywać na stronę powstańców Słowian. Czy zaś obadwaj książęta wypowiedzą wojnę Turcyi, czy adresem, który w tych dniach przyjdzie pod obrady skupczyny, będzie do tyłu wojowniczym, że księżę Milan zmuszonym będzie chwycić za oręż w obronę uciśnionych braci, wątpić bardzo należy, po tych nadawstwach wiadomościach, jakie odliamy w tej chwili. Mocarstwa europejskie nie życzą sobie snuć wojny, nie pragną jeszcze rozwiązania kwestyi wschodniej; ztąd też widoczne usiłowania umiarkowanego stronnictwa w Serbii, ażeby jak najmniej wojowniczym był adres i nie paraliżował polityki księcia Milana, ztąd też to wahanie się Czarnogóry w obec ciągłego wołania o pomoc. Polit. Correspondent z donosi, że księżę czarnogórski deputacyi za-ajęć od niego wypowiedzenia wojny Turcyi, oświadczając, iż mimo sympatyj, jaką żywi dla uciśnionych braci, postanowienie swoje zależnym uczynić musi od postawy potężniejszej Serbii i od uchwały skupczyny. Tymczasem, jak się zdaje i jak donoszą z Kragujevaca, umiarkowanemu stronnictwu serbskiemu powiedzie się skłonić partyi ruchu do ustępstw przy obradach nad adresem. W wydziale skupczyny do żarliwych wprawdzie nad adresem przyszło rozpraw, wszakże większość pragnie pozostawić księciu decyzję, czy chce lub nie chce wojny. Być może, że dwa uchwalone będą adresa, bo mniejszość chce konieczność do adresu dodać ustęp, w którym domaga się wypowiedzenia wojny. Niemal tego kłopotu nabawia podobno marszałek skupczyny, Kraljewicz, który, wbrew wszelkim oczekiwaniom okazuje się zapalonym agitatorom wojennym. Ażeby jednakowoż zapewnić się na przyszłość i uspokoić wzburzone umysły, przedsięwzięcie rząd serbski środki ostrożności. I tak opuściła brygada białogrodzka niedawno stolicę udając się nad granicę, niebawem cztery inne brygady mają wymaszerować. Mimo to, jak już wspomnieliśmy wyżej, prąd pokojowy w tej chwili przemaga i zaczyna rozpowszechniać się w opinii przekonanie, że pokój na Wschodzie nie będzie zakłócony. Może ten prąd pokojowy jest chwilowym tylko, ale najświeższe wiadomości pokojowe tylko zostawiają wrażenie, a to tym więcej, że, jak pisał z Carogrodu, powstańcy hercegowińscy skłonni są okazać do układów z zagranicznymi konsułami i że wiele rodzin, które schroniły się do Dalmacyi, Serbii i Czarnogóry, powraca już do kraju. Co się tyczy działań na teatrze wojny w Hercegowinie, żadnych ważniejszych nie odbieramy wiadomości.

Natomiast wszystkie telegramy, jakie nadeszły

KRONIKA LITERACKA, NAUKOWA I ARTYSTYCZNA.

(Nowe dzieło doktora Jana Millera o fizyce świata. — Kilka słów o pradach morskich. — Najnowsze studia uczonych francuskich lekarzy o nostalgii. Symptomata i skutki tej choroby. — Praca profesora Lubieca o numizmatyce południowo-włoskiej. — Uroczystość jubileuszowa, poświęcona pamięci Michała Anioła we Włoszech.)

(Dokończenie.)

Kiedy już jesteśmy na polu naukowym, nie od rzeczy będzie powiedzieć słów parę o chorobie zajmującej w wysokim stopniu umysły uczonych francuskich lekarzy; chorobą tą jest nostalgia czyli tęsknota za swoimi, za krajem rodzinnym. Grasała ona szczególnie między młodymi ludźmi, powołanymi w ostatniej wojnie do pełnienia służby w gwardyi ruchomej; symptomata jej są: cięzkawość, iż najczęściej śmierć się kończy. Doktor Benoist de la Grandière, lekarz marynarki a ostatnie szef jednego z większych ambulanów w Paryżu, studiował z bliska nostalgię i wydał o niej w roku zeszłym pamiętnik zawierający szczegóły niezmierznie ciekawe.

Uczony lekarz Sauvage charakteryzuje nostalgię czterema słowami: morositas, pervigilio, anorexia, astenia, co znaczy: smutek, bezsenność, brak apetytu, upadek sił. Człowiek nią dotknięty traci najprzód humor, energię i szuka odosobnienia, aby się oddać jednej tylko myśli głównie go przesładowującej, myśli o miejscu rodzinnym. Wszystkie jego wspomnienia zwracają się jedynie do zakątka, w którym się wychował, tworzy sobie świat idealny i zamyka się w nim uparcie z całą siłą podnieconej wyobraźni a niepodobna go niczem ztamtąd oderwać. Ucieka od ludzi najwięcej nawet przez siebie kochanych, odrzuca wszelkie dystrakcje, rozrywki, gniewa się i niecierpliwi,

z Hiszpanii, donoszą, że wielki tam ruch panuje i że na wielkie zanoszą się działania. Nowy gabinet, jak każdorazowy w Madrycie, niezmierznie czynnym się okazuje z początku. Z Iron donoszą, że w dniu 13 bm. znaczne do Guipuzcoa nadeszły posiłki i że batalion galicyjski wyruszył nad granicę, ażeby zaatakować tamtejsze garnizony. Jeneral Quesada znajduje się w Pampelunie.

W dniu 13 bm. odbył nad Karlos rewia w Elizondo nad wojskami, którymi dowodził Dorregaray, i miał do nich przemowę, w której wzywał żołnierzy, ażeby mieli do niego zaufanie i nie zwątpili o jego sprawie.

Imparcjal zamieszcza okólnik do biskupów hiszpańskich, w którym papieżki nuncyusz żąda utrzymania jedności wyznania i wykonania konkordatu z r. 1852, oświadczając zarazem, że w przeciwnym razie zakłóconą będzie dotychczasowa między Kurją a Hiszpanią harmonia.

Wszystkie pisma republikańskie w Francji zamieszczają list Wiktora Hugo, w którym na zaproszenie do wzięcia udziału w kongresie pokojowym podnosi, że o pokoju nie może być mowy, dopóki Francja nie odzyska straconych prowincji. Prasa berlińska niezmierznie oburzona tym listem a nadawstwu temu, że żaden z Jzienników francuskich nie zaprotestował przeciwko listowi Wiktora Hugo. Nawet Univers utrzymuje, że słuszność ma poeta francuski, ale że nie pojmuje, dla czego niemożliwym jest pokój między Francją a Niemcami.

Oświata ludowa.

Mówiliśmy już wielokrotnie na tém miejscu o Towarzystwie oświaty ludowej i obecnie znów o tej sprawie mówić zamierzamy. Nie ma najmniejszej wątpliwości i tego też tać nie myślimy, że sprawa ta, choć o ważności jej i doniosłości każdy przekonany, od samego zawiązku swego idzie z uporem i nie rozwija się tak szybko, jak tego gorąco pragniemy. Na kimże wina tego spoczywa? Czy na dyrekcji, której kierunek Towarzystwa powierzony, czy na społeczeństwie? Co do nas, nie uważając się bynajmniej za rzeczniczkę dyrekcji, nie możemy przypisać jej winy, bo patrzymy z bliska na jej pracę, bo widzimy, z jaką wytrwałością przy niej stoi, i mimo niesłychanych zarzutów, jakie przeciw niej zawsze z jednej i tej samej strony podnoszą się, mimo niesprawiedliwości, z jaką prace jej bywają mierzone, ani na chwilę ze stanowiska powierzonego jej nie schodzi, wyczekując lepszej chwili. Zapewne, że w początkach istnienia Towarzystwa, stosując się skrupulatnie do ustaw dyrekcji, na wiele stron czynność swą rozrzucała, skutkiem czego nie wszędzie odniosła pożądane rezultaty; lecz tego rodzaju wypadki nieodłączne są prawie od każdego początku pracy, powiedziećby można, nowój, dla której dopiero stałe drogi wyszukiwać należy. Wkrótce też dyrekcja skupiła swą czynność i postanowiła głównie zwrócić ją na zakładanie bibliotek, co już od dwóch lat z konsekwencją przeprowadza. Winę zatem

gdy kto stara się go pocieszać. Ulegający nostalgii ma przekonanie, iż nigdy już rodzinnego swego kraju nie obaczy, a że, jako z tego powodu ogarnia, sprawa wstrząśnięcie w organizmie, doprowadzając do najszkodliwszego w całej ekonomii fizycznej następstwa. Ryzyk twarzyć widocznie się zmieniają, oczy tracą blask i życie, na obliczu osiada jakiś wyraz ośpienia; później chorey traci chęć i władzę poruszania się, nareszcie nadchodzi anemja, skóra na ciele schnie, cera przybiera bladość trupa, możliwość trawienia ustaje, pulsacja coraz cięższa, rozkład ogólny organizmu zbliża się. Ponieważ chorey nie przyjmuje żadnego prawie pokarmu, gdyż nie trawić nie może, więc zjawiają się także symptomata gastryczne, w końcu umiera, zachowując całą przytomność umysłu. Zdarza się nawet, że ulegający nostalgii życie sobie odbiera.

Nostalgia napada przedewszystkiem na ludzi młodych bez względu na temperament, jak posiadają; szczególnie często spotyka się ją pomiędzy wojskowymi. Podczas wielkich wojen za czasów rewolucyi i cesarstwa grasołała epidemicznie sprowadzając ogromne spustoszenia w armii francuskiej. Doktor Desgenettes opowiada, że w Saint Jean d'Acre przyczyniała się do skomplikowania zarazy, robiąc ją więcej jeszcze śmiertelną. Na pontonach w Kadyksie i Plymouth, gdzie wrzucano żołnierzy zabranych do niewoli skutkiem kapitulacyi jenerała Dupont pod Baylen, zginęło więcej Francuzów aniżeli od żółtej febr. A pomiędzy Polakami w niewoli sybirskiej, w wojsku moskiewskim albo na emigracyi, wiele to ofiar padło i pada jeszcze skutkiem tęsknoty za swoimi, za rodzinnym a rzeszczeliwym krajem! Tylko że nad straszliwą tą chorobą nie wiele się dotąd zastanawiano i nie studiowano jak teraz we Francji szczegółowych jej symptomatów.

Podczas ostatniej wojny napadała szczególnie na francuskich więźniów, trzymanych w niewoli po całych Niemczech; ale i w Paryżu także, mianowicie pod koniec oblężenia z niezwykłą siłą pomiędzy żołnierzami a mobilizantami panowała, — oto przykład jeden z

powolnego rozwoju Towarzystwa przypisać należy przeważnie brakowi poparcia prac dyrekcji przez społeczeństwo. Nie zarzucamy mu bynajmniej żadnej niechęci do Towarzystwa lub nieznanstwa jego ważności i doniosłości, lecz jest to wynik owej apatyi, która w ogóle i na innych polach prac naszych czuć się daje. — Gdyby dyrekcja poparcia tego, o któreśmy ciągle wołali, była doznała, gdyby zamiast podziwiania, jak to zwłaszcza na początku miało miejsce, o jakieś stronnice cele, pomoc była znalazła, nierównie więcej niż dotąd byłaby działała. Dziś z radością widzimy, że sprawa ta na lepsze wchodzi tory i że mimo krzyku jeszcze niektórych opozycjonistów quande même — społeczeństwo, uznając konieczność pracy na tém polu, wychodzi z bezczynności i zaczyna się krzątać na dobre. Dowód tego czerpiemy z kilku zebrań powiatowych, jakie w tym czasie odbyły się, czerpiemy go i z owoców, jakie zebrania te już przyniosą. Bo oto dowiadujemy się, że powiat inowrocławski, zorganizowawszy się pod przewodnictwem p. Tomasza Kozłowskiego, zażądał zaraz trzydzieści dwóch bibliotek dla tyluż parafii, dalej piętnastu skarbonek, które w rozmaitych miejscach tegoż powiatu zawieszono będą, wreszcie zażądał blisko ośmset obrazów tak treści narodowej, jak religijnej z podpisami polskimi. Prócz tego w samym Inowrocławiu zamierzają urządzić szkołę rzemieślniczą. Tyle na razie postanowiono. Ileżby to już bibliotek umieszczonych było, gdyby od lat trzech z podobną energią do pracy się wzięto! Jesteśmy przekonani, że w powiecie inowrocławskim liczba bibliotek ludowych niezaledugo się zdwoi a nie piszemy tego w zamiarze wbicia w ambicję obywateli rzeszonego powiatu. Myśl ta daleka od nas, więcej powiemy, ubliżalibyśmy nią tylko całemu obywatelstwu wszystkich stanów tego powiatu, którzy oddawna są znani z gorliwości obywatelskiej i z tego, że, co czynią, czynią z głębokiego przekonania. Zbytecznem byłoby nadmieniac, iż dyrekcja powyższemu życzeniu natychmiast zadośćuczyni. Spodziewać się należy, że i inne powiaty pójdą za przykładem inowrocławskiego i że nadejdzie chwila, iż całe Księstwo pokryte będzie siecią bibliotek, zdrowy pokarm w sobie mieszczących a tym sposobem wyrugowaną będzie owa trucizna, która za pomocą Niewinnych morderek i innych tym podobnych dziwolągów zatrąwać usiłuje zdrowy organizm naszego ludu. Żywimy gorącą tę nadzieję a opieramy ją na ogólnem zainteresowaniu się wszystkich oświatą ludu. Czas bo też wielki!

* W Czarniejewie w dniu 12 bm., jak donoszą nam, odbył się wiec, zwołany przez pp. Wal-

czykowskiego i ks. Wartenberga. Zebranie było dość liczne, szczególnież znaczny kontyngens dostawiło samo miasto i wieś okoliczna. Zagał wiec p. Walczykowski, następnie obrany na przewodniczącego p. Długosiński z Goranina dał głos ks. dr. Wartenbergowi, który przedewszystkiem objaśnił zebranych o pochodzeniu wieców, pod jakimi warunkami zwoływać je można i o czém na nich rozprawać wolno. Wiece nasze służącej mają za miejsce do objaśniania się o położeniu naszego języka i Kościoła i radzeniu nad sprawami temi, niemniej innemi, co do których również krzywdą się nam dzieje. Dalej mówił o zarządzie majątku kościelnego i w tym względzie objaśnił prawo co do zarządu majątku rzeszonego uchwalone. Późem wskazał, jakie osobistości do zarządu wybierać należy. Następnie zaproponował do uchwały rezolucję i adres do kardynała-arcybiskupa hr. Ledóchowskiego, jedno i drugie także same, jakie na innych wiecach uchwalone zostały.

Po księdzu dr. Wartenbergu zabrał głos p. Cwikliński, obywatel z Czarniejewa, a objaśniając, że miasto Czarniejewo nieprawie przechrzone zostało na Schwarzenau, że krzywdą to wielką, aby miasto od wieków polskie, gniazdo rodzinne Kopyńskiego, niemiecką nazwę przybierać miało, „nie chcemy, powiedziano, nie znamy Schwarzenau, chcemy urodziwszy się i umrzeć w Czarniejewie.“ Dla tego zaproponował protest przeciwko powyższej nazwie, który wszyscy obywatele miasta Czarniejewa przyjęli i postanowili odeśłać go do radcy ziemiankiego powiatu gnieźnieńskiego.

Protest ten brzmi:

„My niżej podpisani obywatele miasta Czarniejewa niniejszem protestujemy przeciwko przemianowaniu nazwy wiecznej naszego miasta. Odmawiamy reprezentacyi miejskiej prawa stanowienia w tej sprawie bez wrozumienia naszej woli. — Urodziliśmy się w Czarniejewie, w Czarniejewie umrzeć chcemy. Po ojcach odebraliśmy nazwę miasta naszego i dzieciom naszym przekazać ją chcemy. Wyśokie władze rządowe upraszamy, ażeby uchwałę reprezentacyi unieważniły i za nie były uznawali.“

Po wynurzeniu podziękowania ks. dr. Wartenbergowi za urządzenie wieca i pouczenie na nim zebranych, wiec zamknięto.

Wiadomości urzędowe.

Król mianował dyrektora sądu powiatowego Christensen w Flensburgu wice-prezesa sądu apelacyjnego w Kiel.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Szamotulskiego, 15 września.

(Zebrań.)

W zeszłą sobotę odbyło się w Szamotulach na giełdzie walne zebranie Towarzystwa Naukowej Pomocy pod przewodnictwem p. Bogusława Łubińskiego. Zebranie było nie dość liczne; mimo to Towarzystwo Naukowej Pomocy rozwija się, dzięki niezmordowanej pilności naszego kasyera, dość dobrze, załagłości z ubiegłego roku są jednakże o wiele większe, jak innych lat, wynoszą bowiem sto trzy talary. Na następne trzy lata wybrano ten sam komitet, który dotąd urządował i który wybór przyjął.

Późem pod przewodnictwem p. Bolesława Kosielskiego z Smilowa zajęto się zaprowadzeniem organizacji Tow. oświaty ludowej. W tym celu podzie-

wali; ostatnia godzina moja nadeszła a chciałbym się przygotować na śmierć, jak na dobrego przystało chrześcianina.“ Dnia 23 stycznia puls chorego bił 10 razy na minutę, oczy iskrzyły się od gorączki, w pigó dni później umarł w malignię.

Doktor Benoist de la Grandière podaje ciekawe szczegóły o nostalgii, jak się objawia u rozmaitych narodów. Francuzi ponieważ więcej od innych według jego przekonania przywiązują się do swojej ziemi i dla konieczności tylko powodów ekspatrują się z ojczyzny, najwięcej też podlegają tej chorobie. Mieszkańcy departamentów zachodnich, mianowicie Bretończycy a także południowych jak Korykany są szczególnie u-
usposobieni do zapadania na nostalgię. Owo życie tak religijne, obyczajowe odwieczne nieulegające żadnym zmianom, przywiązanie do tradycyi tak silnie zakorzenione w dawniej Armoryce, są to wszystko wzgły, które nie łatwo w życiu zrywać się dają. Szwajcarzy kochają także swój kraj i z zalem się z niego wydalać; we Włoszech choroba ta nie rzadko się przytrafia, szczególnie od czasu, gdy służba wojskowa zmusza młodych żołnierzy do przenoszenia się z jednego na drugi koniec królestwa. W latach 1867—1870 w armii włoskiej zdarzyło się 203 wypadków nostalgii, z których 8 było śmiertelnymi. Anglioi i Niemcy opuszczają kraj rodzinny bardzo chętnie; szczególnież pierwsi, pełni ducha awanturniczego, nie znają tej choroby, bo zresztą ojczyzna dla nich jest wszędzie, gdzie tylko powiewa chorągiew brytyjska. Kosmopolityczny charakter Niemców nie zabezpiecza ich zupełnie od nostalgii; podczas ostatniej wojny grasołała silnie pomiędzy landwerzystami, mianowicie pochodzącymi z prowincyi polskiej, Śląska i Pomorza.

Jeden z uczonych naturalistów powiada, „że im człowiek żyje więcej w stanie natury, tem mocniej przywiązany jest do rodzinnego kraju.“ I to jest wielka prawda. Ludzie dzicy, ludzie na najniższym szczeblu cywilizacyi stojący, z zalem tylko rozstają się z krajem, chociażby jego klimat był najgorszym. Foissac opo-

lono powiat na obwody a następnie przystąpiono do wyboru okręgowego i obwodowego. Na okręgowego wybrany został p. B. Kościelski, następnie wybrano odpowiednio osobistości na obwodowych. Sądząc z wyborów tuszy można, że obecnie w tutejszym powiecie Towarzystwo oświaty ludowej pozyska należyty rozwój — bo powtarzam, wybór padł na osobistości znane z gorliwego pełnienia obowiązków obywatelskich.

Wiedeń, 14 września.

(Wrażenie po mowie tronowej ks. serbskiego. — Sejm węgierski. — Jeszcze Possinger. — Organizacja sztabu jenerałnego. — Narada ministerialna.)

¶ Rządco który przedmiot poruszył tak żywo prasę tutejszą, co ostatnia mowa tronowa księcia serbskiego. Gdy telegram przyniósł kilka urywków tego orędzia, ogólnie zapanowało zaniepokojenie, urywki te bowiem kazały spodziewać się, że mowa tronowa jest niczem innem, jak wstępem do manifestu wypowiedzianego wojnę W. Porcie. Taki wiać z nich duch wojowniczy! W kilkanaście jednak godzin później nadszedł dosłowny tekst tyle oczekiwaną mowy i rozproszył obawy jednych, rozczarował drugich. Rządco który panujący przemawiał z piedestału tronowego potulnił, rządco który z tyłoma obliczał się czynnikami, co ks. Milan w swém orędziu. A więc z jednej strony Turcy, z drugiej państwa opiekuńcze tamują wolne ruchy Serbii i nie pozwalają jej pójść za głosem całego narodu. Serbia czuje się najrozmaitszemi względami skrupowana, przyznaje się do niemocy, nie zapiera się, że ręce jej skrupowane interwencyi opiekuńczej, interwencyi, o której z góry można powiedzieć, że będzie bezowocną. Ciekawem jest, jak wypadnie adres skupczy w odpowiedzi na orędzie książęce, które, o ile wiadomo, znalazło nader nieprzychylną ocenę u narodu serbskiego. Jak bądź jednakże wypadnie, nie przeszkodzi ochotnikom serbskim zasilac powstania i manifestować w ten sposób łączność sprawy powstania z sprawą ogólnego ruchu południowo-słowiańskiego.

Dyplomacya nie była widocznie przygotowaną na tak pokojowe orędzie, w przeciwnym bowiem razie nie umielibyśmy sobie wytłumaczyć owego radoznego uczucia, jakie objawiła otrzymawszy tekst dosłowny mowy tronowej. Ambasadorowie Niemiec i Rosji pospieszyli wynurzyć dyplomatycznemu przedstawicielowi Serbii zadowolenie swych rządów z powodu tak szczęśliwego wywiązania się z trudnego zadania a cesarz austriacki przesłał ks. Milanowi telegramem swe powin-szowanie.

W szeregu spraw wewnętrznych najwięcej zwracając na siebie uwagę obrady sejmu węgierskiego, a zwłaszcza dyskusya adreśowa będąca dziś na porządku dziennym, dalej kwestya namiestnikowska w Galicyi i sprawa organizacyi sztabu jenerałnego. Projekt do adresu, który jest po prostu parafrazą mowy tronowej wypowiedzianą w słowach dość szorstkich potrzeby kraju i przynajmniej, że prawie na wszystkich gałęziach życia publicznego objawiają się braki, którym potrzeba będzie przyjść w pomoc wnioskami rządowemi, których lba oczekuje z niecierpliwością. W innem miejscu oświadcza adres gotowość do większych ofiar, bo przy tej jedynie gotowości można spodziewać się polepszenia istniejących stosunków. Adres ten o tyle jest cennym, że po raz pierwszy przyznają się jawnie w nim Węgrzy, że państwo ich niedomaga i cierpi na braki, o jakich pierwsi ani słyszeć nie chcieli.

Jaki weźmie koniec przesilenie namiestnikowskie w Galicyi? oto zagadka, nad którą łamią sobie bezustannie głowę tutejsze organy. Z powodu, że w ostatnich czasach pisały dzienniki o podróży p. Possingera do Galicyi i gotowości objęcia przez niego dziedzictwa po hr. Gótuchońskim, objęcia dzisiejsza N. freie Presse, że od r. 1871 nie widziano p. Possingera w Galicyi (?), że obecnie bawi w Szwajcaryi i nie myśli bynajmniej o przeniesieniu się z Berna do Lwowa.

Organizacya sztabu jenerałnego i będąca w związku z nią zmiana osób wejdzie w życie dopiero dnia 1go stycznia 1876 r. O samej organizacyi napiszę wam obszerniej w jednym z następnych listów.

Za dni kilka zgromadzą się w Wiedniu wszyscy ministrowie, co gdy nastąpi odbędzie się walna narada ministerialna celem powzięcia uchwał w kilku bieżących kwestiach. Przedewszystkiem wzięty zostanie pod obradę budżet, który, przedyskutowany w pojedynczych ministerstwach, potrzebuje jeszcze potwierdzenia całej rady ministerialnej.

ZIEMIE POLSKIE.

* W dniu 13 b. m. nastąpiło otwarcie posiedzeń ostatniego roku sądowego istnienia warszawskich departamentów rządzącego senatu.

wiada, iż Laponczyk sprowadzony do Polski, — gdzie go troskliwie i w wygodach pielegnowano, — dostał tak ciężkiej tęsknoty, że nie mogąc dłużej wytrzymać, uciekł w nadziei dostania się do swojej ojczyzny. Grenlandczycy przywiezieni do Danii na wątlých czółnach puszczali się na morze, aby tylko dostać się do rodzinnej wyspy, bez której życie było dla nich ciężarem. Podobnego rodzaju fakta obserwowano pomiędzy Indianami północnej Ameryki.

I czemuż w gruncie jest ta dziwna a ciężka choroba? Większa część medyków uważa ją za pewien gatunek obłąkania, za rodzaj manii albo melancholii. Benoit de la Grandière utrzymuje inaczej i siedlisko jej widzi w nerwowym rozstroju organów imaginacyi i pamięci.

Nie ulega wątpliwości, iż osterwacye jego i wywody naukowe, których my tutaj już przytaczaliśmy nie możemy, spowodując innych uczonych lekarzy do wynalezienia środków higienicznych, mogących być z dobrym skutkiem przeciwko niej zastosowanemi.

W obecnej chwili gdy uwaga całej Europy zwróconą jest na rozpaczliwą walkę południowych Słowian, toczoną przeciwko Turkom, odwiecznym ich ciemiężycielom, dochodzi nas wiadomość o dziele, mającém wysoki dla miłośników numizmatyki znaczenie. Oto profesor Sime Ljubic, kustosz narodowego muzeum w Zagrzebiu, członek południowo-słowiańskiej akademii umiejętności tamże, wydał dzieło w niemieckim języku pod tytułem: „Süd-slawische Numismatik“ ozdobione 20 tablicami na miedzi i dwoma drzeworytami).

W przedmowie wymienia autor chronologiczny porządek wszystkie numizmatyczne prace, odnoszące się do prowincyi południowo-słowiańskich. Pierwszy

*) Agram, 1875. Artistisch-typographische Anstalt von Karl Albrecht.

W obec zebranego całkowitego składu senatorów i członków senatu pod prezydencją tajnego radcy Gudowskiego pomocnik naczelnego prokuratora radca sen. Bartoszewicz odczytał memoriał w przedmiocie przekształcenia sądownictwa tutejszego. Streszczenie główne zasady reformy sądownictwa, prokurator w końcu swego głosu przedstawił statystyczne dane, odnoszące się do spraw osądzonych w senacie w ubiegłym roku sądowym.

Na zakończenie tajny radca senator Gudowski przypomniałszy obecnemu składowi, że rozpoczynając się kadencya jest już ostatnią i że z rokiem pożytełym sądowym warszawskie departamenty rządzącego senatu zwinieniem zostaną, wezwał członków senatu, aby do objęcia swych czynności przystąpili.

Warszawskie departamenty rządzącego senatu, ustanowione zostały w r. 1842. Rozpoczęły swe prace pod prezydencją senatora śp. Wyczechowskiego. Pierwszym prokuratorem IX departamentu był głośny prawnik i mówca śp. Aleksander This.

Bieżący a zarazem ostatni rok istnienia rządzącego senatu jest z kolei 33.

Według wykazu zamieszczonego w Prawitielu. Wiestniku na tegoroczny pobór wojskowy w ogólnej cyfrze 180,000 ludzi przypada z gubernii warszawskiej 1,878, kaliskiej 1,408, kieleckiej 1,117, łomżyńskiej 1,003, lubelskiej 1,156, piotrkowskiej 1,512, płockiej 1,004, radomskiej 1,035, suwalskiej 1,136, siedleckiej 893 rekrutów.

Gub. zachodnie czyli Litwa i Ruś dadzą następujące kontyngensy: wileńska 3,329, witebska 2,178, wołyńska 3,755, grodzieńska 1,569, kijowska 6,175, kowieńska 2,698, mińska 2,471, mohylowska 2,209, podolska 5,617 rekrutów.

Ruski Mir dowiadyuje się, iż z początkiem roku przyszłego ma być na pocztach miejskich zaprowadzona możliwość odpłaty odpowiedzi na listy, jak się to czyni obecnie przy przesyłce depesz telegraficznych. List z odpłatną odpowiedzią mieć będzie dwa połączone blankiety, z których jeden pozostawiać się będzie czysty dla napisania odpowiedzi.

NIEMCY.

* Berlin, 15 września. Dzienniki berlińskie zapełnione są opisami manewrów 5 i 6 korpusu armii na Szląsku, w których prócz cesarza Wilhelma bierze udział wielu książąt niemieckich i zagranicznych. — Dzienniki chwala nadewszystko doskonałą postawę armii, jej ruchy i ewolucye, które zadowolili zupełnie najwyższego jej wodza. Cesarz Wilhelm przyjmowany był przez tłumnie wszędzie towarzyszącą mu publiczność objawami radości a stan jego zdrowia ma być jak najpomyślniejszy. Wrocław dał w gmachu stanów świetny bal dla monarchy przyręczem bogactwo i świetność szlacheckiej, jak piszą dzienniki, zdumiewały zebranych na ucztę licznych gości. Stoły piętrzyły się podobno od złotych i srebrnych naczyń najrozróżnionszego kształtu i formy, i uginwały pod ich ciężarem. Wino i piwo, pisały z Wrocławia, nie lały się wprawdzie z studzien jak niegdyś za czasów koronacji cesarzy, ale obfitość ich i dobrowolne gatunki nie pozostawiały nic do życzenia. Przyjęcie było w ogóle świetnem a ucztą iście cesarską.

Szeregi tymczasem manewrujących wojsk w tym roku codziennie prawie dotkliwe ponoszą straty, a upały i natężenie przyprowadzi nie tylko już prostych żołnierzy ale i oficerów o śmierć nagłą. Świeżo dobieży dzienniki o zmarłym nagle generał-poruczniku Trossel, komenderującym 13 dywizyą i o śmierci kapitana 43 pułku piechoty Pappel, który padł bez ducha w czasie marszu.

Vossische Ztg donosi, że nowe wejście w życie rozporządzenie co do koni potrzebnych w razie mobilizacyi armii. Wedle nowego rozporządzenia musi każda prowincya dostawić w naturę konie potrzebne na mobilizacya wedle regulaminu mobilizacyjnego. Ilość ustanowioną już będzie w czasie pokoju i rozdzieloną na każdy powiat. W razie mobilizacyi nastąpi rewizya koni zapisanych dla wojska, poczem zdane natychmiast wzięte będą do armii i zapłacone z funduszu państwa wedle taksy.

FRANCYA.

* Paryż, 13 września. Półrządowy Monitor donosi, że deputowani konstytucyjnej większości poruszają na najbliższem posiedzeniu komisji nieustającej wewnętrzną politykę Buffeta. Przedewszystkiem zwrócą uwagę na to, że nieprzejednani skrajnej prawicy i lewicy przyjęli nową konstytucyą i jedynie tylko bonapartyści oparli się temu. Nieprzyjazne ich zamiary przeciw rządowi poznać można z ich agitacyi aż nader jawnej. Deputowani konstytucyjnej większości chcą

Karol du Tresne we swojej Historii bizantyjskiej, wydanej w Paryżu 1680 roku, podał wizerunki serbskich monet. Następnie Jerko Zanetti w dziele pochodzącym z 1750 De nummis regum Mysiae seu Rasciae, próbował odcyfrować 5 serbskich pieniążków, po nim Iwan Luczenbacher, Bernardo Nani, Z. Appel, zajmowali się publikowaniem rzeczy odnoszących się do starych serbskich, bośniackich i bułgarskich monet, lecz dopiero doktor Janko Safarik zdołał zebrać pokażniejszy zbiór takowych jako to: 14 bułgarskich, 192 serbskich i 18 bośniackich numizmatów. Odtąd też poczyną się już nowa epoka w studiach nad numizmatyką południowo-słowiańską. Sime Ljubic znalazł wielką pomoc dla swojego dzieła w zbiorach profesora Stefana Nowakowicza w Białogrodzie, zawierających 2145 sztuk monet znalezionych w roku 1873 na Kesońskim polu.

To, co dotąd zebrał Ljubic, jest zadziwiającem i najcenniejszym numizmatem nie byłby nawet przypuszczał, żeby takie bogactwo materiału prowincye tamtejsze przedstawiać mogły. Wiegę jak 348 starosłowiańskich monet Ljubic dokładnie opisał, a ogólna cyfra wykazuje 4699 sztuk, z których 444 podanych jest w wizerunkach. Z ogólnej tej cyfry 224 sztuk przypada na Bułgarya, 4118 na Serbię a 357 na Bośnię.

W tekście obok każdej opisanej monety podana jest zarazem wiadomość, gdzie się obecnie znajduje, tudzież jej waga i wielkość podług skali Mionneta. Złotych sztuk jest tylko 2, miedzianych 26, reszta same srebrne.

Następnie Ljubic objaśnia system, podług którego te monety odbijane były i wskazuje wpływy bizantyjskiego, tudzież weneckiego systemu monetarnego. W Bułgaryi przeważał system bizantyjski, w Bośni wenecki, w Serbii zaś typ monetarny chwiał się to na jedno, to na drugą stronę.

W końcu autor podaje charakterystykę monet tak we względzie napisów jako też języków, jakeimi się

na to prosił ministra Buffeta, aby położył koniec państwu agitacyom, niepokojącym kraj. Co na to odpowiedział minister Buffet, powiedzieć trudno. W każdym razie uniknąć odpowiedzi nie może i w bardzo trudnym znaleźć się położeniu, jeżeli nadal zechce pozostać przy dwulicowej swej polityce.

Wiadomości nadchodzące chwilowo z Francyi nader są szczerze i wcale nie doniosłej natury. Wiceadmiral Jaureguiberry, prefekt morski Toulonu, mianowanym został wiceprezesem rady admirałkiej w miejsce wiceadmirala Roze, zamianowanego naczelnym dowódcą floty Środiemnego morza. Na posadę toulonskiego morskiego prefekta powołano wiceadmirala Penhoat.

Dymisya wiceadmirala la Ronciere le Noury nie ustraszyla bynajmniej bonapartystów, organa ich występują pomimo to śmiało i do coraz większej zachęcają agitacyi a mianowicie pilnie zwracają oko na armię, gdzie mają dość licznych zwolenników. Wszystkie koszary wojskowe zarzucone są literalnie broszurami bonapartystowskimi a Monitor donosi, że jeden z dzienników bonapartystowskich rozsyłany jest bezpłatnie do wszystkich koszar wojskowych.

ANGLIA.

* Londyn, 14 września. Przed kilku dniami pisaliśmy na tém miejscu o zebranych w Londynie na rzecz hercogowiniskich powstańców mityngu, niemniej liście sędziwego lorda Russela, przesłanym na ręce przewodniczącego. Biuro telegraficzne błędnie streściło list Russela, a ważność jego nie na tém polega, jak pragnie były minister angielski na przyszłość rozwiązać kwestyą wschodnią, jak raczej na tém, że odstania zmianę polityki angielskiej w obec Wschodu, zasługą wkrótce po wojnie wschodniej; albowiem zmiana ta może kiedykolwiek wpłynąć na losy Turcyi, jeśliby następcy dzisiejszego gabinetu podzielali zdanie Russela. Ale oto sam list:

„Kochany Paniel

Nieskończenie ubolewam, że nie mogę uczestniczyć w mityngu jutrzejszym, w sali przepełnionej ludźmi i wziąć udziału w dyskusyi nad sprawą ważną — nie chcąc narażać zdrowia mojego na niebezpieczeństwo.

Pozwól Pan wszakże zaznaczyć, jak mojem zdaniem w gruncie rzeczy przedstawia się kwestya turecka. Dnia 11 września 1860 r. wystosowałem do sir Henryka Bulwera, ambasadora naszego w Carogrodzie, depeszę surową, pełną remonstracyi, w odpowiedzi na pewne informacje, które mi był przesłał. Z tych informacji wynikało, że turecki minister wojny pobierał rocznie około 6 milionów funtów sterlingów na potrzeby swego ministerstwa; ale zamiast używać tych pieniędzy na potrzebę armii, pozostawiał armię bez żołądka, a przyzwalane kredyty były roztrwianiane na przepychy i na wydatki służące wybrzydkiem, albo też przyczyniały się do pomnożenia osobistej fortuny ministra.

Żołnierz turecki jest to żołnierz wysmienity, waleczny w bitwie, znoszący cierpliwie głód i pragnienie i gotów znajdować się cały dzień w marszu mimo znużenia i niedostatku. Ale Turek, choć dobry z niego żołnierz, niezdatny jest do zasiadania w sądzie, do rozwiklania nitek w długim procesie, ani do orzekania sprawiedliwych wyroków. Użycie żołnierzy tureckich do podobnych funkcji miało w następstwie to, że uważył moje z 11 września 1860 roku dotychczas były nieocenione naczelnicy. Omer pasza robił piękne obietnice, ale obietnice te nie doczekały się urzeczywistnienia.

Wiem, że wiele osób jest zdania, iż skoro otrzymaliśmy obietnice, mamy także prawo domagać się ich urzeczywistnienia i że oczekiwać spełnienia ich i wymierzania sprawiedliwości przez rząd turecki, jest to oddawać się po prostu złudzeniu. Wielu, co oburzali się w najwyższym stopniu, gdyby sum uchwalo-nych przez Izbę gmin nie użyto wedle ustawy budżetowej, spokojnie znoszą, że sumy naprzód pobrane na mocy wyniszczającego systemu podatkowego są w Turcyi używane na cele korupcyjne i marnotrawcze.

Jeśli, jak powiedział Salomon, na wszystko jest czas, to mogło być dobrze otrzymać obietnice w roku 1860 a w roku 1875 dobrze będzie nastawać o dotrzymanie ich. W każdym razie trudno nie pomyśleć, iżbyśmy zobowiązani byli użyć armii naszej i floty na rzecz tego, co uważane jest za naszą politykę tradycyjną. Lord Palmerston porównano ze mną oburzał się na apatyę rządu tureckiego i wołał, że nie można wymagać po nas, abyśmy rozpoczęli wojnę dla trupa. Bez dopuszczenia się czegoś przeciw mądrości i honorowi możemy odtąd odmawiać wszelkiej pomocy do podtrzymania rządu tureckiego. Otrzymałmy od Omera paszy i od innych osobistości przyrzeczenie, iż stanie się sprawiedliwość poddanym sultana. Okazujemy bardzo usprawiedli-

postulowano. Zewnętrzna forma zwykle jest okrągłopłaska, czasami lubo rzadko podługowata.

Wydobywanie z łona ziemi szlachetnych kruszców w krajach południowo-słowiańskich praktykowało się już za czasów rzymskich; kopalnie wtedy były w stanie kwitnącem. W następnych wiekach skutkiem nie-szczęśliwych wojen, najazdu i niewoli tureckiej ważna ta gałąź bogactwa krajowego coraz więcej chyliła się do upadku i nareszcie zupełnie upadła. Jeżeli nasi współplemienicy odzyskają upragnioną niepodległość, czego im serdecznie życzymy, górnictwo na nowo zakwitnąć tam może.

Wiadomo czytelnikom, iż dnia 14 września b. r. obchodzoną miała być we Włoszech a mianowicie we Florencyi uroczystość jubileuszowa, poświęcona pamięci Michała Anioła. Odtąd z tego powodu panuje tam w sferach literackich, naukowych i artystycznych ruch nadzwyczajny. Włosi bowiem postanowili w sposób jak najgodniejszy uczcić pamięć genialnego mistrza, którego wielkie dzieła są uwielbiane i podziwiane przez cały świat cywilizowany. Właśnie w tym czasie ma wyjść na widok publiczny nowa Biografia Michała Anioła, wypracowana przez członka akademii Crusca i dyrektora galerii florenckiej, komtura Gotti. Pod jego zarządem powstaje równocześnie muzeum Buonarrotich, w którym się znajdują wszystkie listy i dokumenta dotyczące rodziny wielkiego mistrza, tudzież własnej jego osoby. Tak tedy Gotti z pomocą tych dokumentów jest w stanie podania o życiu Michała Anioła, jakie w swoim czasie Condivi i Vasari publikowali, sprawdzić, w części sprostować i w ogóle nowymi materiałami wzbogacić. Gotti, wspierając się na owych dokumentach, postanowił o ile możliwości rzecz tak poprowadzić, ażeby sam Michał Anioł opowiadał przygody swojego życia, albo też przyjaciele jego.

wioną niecierpliwość, zapytując się po upływie lat 15, czy przyrzeczenia tego dotrzymano. Ale w przypuszczeniu, że Wielka Brytania usunie się z areny politycznej, dobrze będzie zapytać się, w jaki sposób można by się zapewnić, że sprawiedliwość wymierzona będzie w państwa sultana.

Byłby w błędzie, kto by się spodziewał, że tureccy mężowie stanu mogą porzucić choćby najmniejsze w świecie żądanie co do spełnienia obowiązków dobrego rządu i można się zapytać, czy Austria, Rosya i inne mocarstwa europejskie chciałyby, gdyby od nich tego zażądano, podjąć się wewnętrznych rządów w prowincjach tureckich. Jeśliby odmówiły, nie pozostawałoby nic innego, jak uzyskać dla ludności Chorwacyi i Hercegowiny to, co lord Derby uzyskał poprzednio dla ludności Serbii, to jest coś nakształt rządu niepodległego.

Pragnąłbym osobliwie doczekać się, aby Tesalia i Albania stały się prowincjami królestwa greckiego.

Widzisz pan teraz, jak rozległe żądanie rozwiązać wam trzeba. Kilkanaście już lat temu, cesarz rosyjski Mikołaj rzekł do księcia Metternicha, że nie pragnie już zabrać Carogrodu dla siebie i że gotów byłby ująć ręką cesarstwa tureckiego oddaną pod zwierzchnictwo cesarza austriackiego, któremu mógł być zaufać. Ale nie na tym punkcie już staje dziś sprawa.

Czuję się zniewolonym ustawicznie jeszcze pragnąć, aby sprawa wolności cywilnej i religijnej pomyślnie się rozwijała w całym świecie; co się zaś tyczy ludności Chorwacyi, Hercegowiny i Serbii, trzeba rozważyć, co by uzyskać można i jakim sposobem można by im zapewnić rząd dobry. W tym celu potrzeba, aby mocarstwa kazały sobie przedstawić pragnienia samychże ludności. Szczęśliwym, że widzę, jako trzy mocarstwa północne pragną zebrać Wielką Brytanię, Francją i Włochy na wspólną radę. Jeśliby wspólnym usiłowaniami tych mocarstw powiodło się nakreślić plan rządów sprawiedliwszych, który mogliby przyjąć poddani sultana, a zarazem zapewnić pokój europejski, serdecznie byłbym uradowany z tak szczęśliwego rezultatu.

Pozostaję Pańskim sługą wiernym,
Russell.“

HERCOGOWINA.

* Z źródła urzędowego doniósł nam telegram, że położenie w Bośni i Hercegowinie przedstawia się coraz korzystniej dla rządu tureckiego. I tak powstańcy okazują ochotę paktowania z mocarstwami, wychodzą powracając do swych siedzib, a w końcu orę turecki odniósł w ostatnich starciach przewagę nad powstańcami. W mniej korzystnem dla W. Porty świetle przedstawiają dzienniki wiedeńskie położenie rzeczy w prowincjach objętych powstaniem. P. o. l. Co r. przedstawia w sposób następujący ostatnie tamże wypadki: „Z aplikowaniem w ostatnich dniach czterestu ze strony tureckiej przeciw powstańcom silniejszej wojskowej akcyi, poczyną powstanie coraz wybitniejsze przybierać cechy walki podjazdowej. W okolicach obadzionych nawet przez wojska tureckie pokazują się mniejsze oddziały, które zabłyśnawszy na kształt błyskawicy, ulatniają się jednym razem.

I tak widziano przed kilkoma dniami w okolicy Mostaru a zwłaszcza pod Blagajem i Zeliusą, oddział złożony z kilkuset głów, który skoro spostrzegł, że załoga mostarska zamyśla naciągnąć go energicznie, uknął z bajeczną szybkością. Dnia 6 bm. zaprowadzono floty tureckiej pod eskortą dwóch batalionów Bileki. — Z powrotem do Trzebini batalion jeden został znięci- napaćnięty przez powstańców. — W pierwszym poplochu jedna kompania turecka ratowała się ucieczką pozostawiając na placu dużo broni. Powstańcy przechwalały się, że ubili Turkom 50 żołnierzy i tyleż zabrali im karabinów. Dnia 11 b. m. napadli znowu powstańcy między Trzebiną i Bilekiem na turecką kolumnę transportową, przyczem zabrali jej 40 koni objuzonych zapasami żywności.

Źródła tureckie przyznają, że tak rzeczywiście było. Niemniej gościć między Trzebiną i Raguzą (który to gościć ma być wedle źródeł urzędowych najzupełniej oczyszczonym z powstańców) niepokojom jest przez powstańców. W obozie pod Zubci ma zupełnie panować anarchia. Wielu ochotników zagranicznych opuszcza oboz pod pozorem utworzenia cudzoziemskiego legjonu ochotników. Kilku ochotników też rozbroili gwałtem Zubczanie, skutkiem czego zniewolonym się widział Ljubicz rozstrzelać przed paru dniami dwóch Zubczanów. Włosi najliczniej są reprezentowani w szeregach cudzoziemskich. Wojska tureckie znużone są niesłychanie bezustannemi marzami i kontrmarzami. Kilka batalionów, które co dopiero przybyły do Mostaru, otrzymały rozkaz pospieszenia forsownemi marzami do Banjaluki. Z Antivari pospieszł również batalion do Podgoryczy.“

Zresztą dokumenta te są niezmierniej wagi; dotychczasowi biografowie wielkiego florenckiego mistrza naprzód dotąd za niemi śledzili, pomimo największych usiłowań nie mogli jednak dostać ich do rąk swoich. — Nie idzie zatem, ażeby wszystko, co się w nich zawiera, miało być czystym złotem, — owszem są tam i rzeczy podrzędniejsze, mniej mogące ogół interesować. Naprzykład obok wyjaśnienia faktów odnoszących się do ucieczki Michała Anioła z Florencyi podczas oblężenia tego miasta znajdują się rachunki na lekarstwa z powodu ostatniej mistrza choroby itp. Dalej Gotti zamyśla w książce swojej ogłosić inwentarz domu i pracowni w Rzymie Michała Anioła, jaki po jego śmierci sporządzono na rozkaz papieża Leona X.

Do niektórych madrygałów wielkiego artysty, jeszcze za jego życia układano muzykę; otóż wszystkie te kompozycye będą teraz pomieszczone w drugiej części dzieła wraz z rysunkiem, zdjętym z drewnianego modelu kopuły św. Piotra. Słowem materiały do biografii, jakie Gotti posiada, są tak obfite i w treść bogate, że będzie nosić całość zupełnie nową, oryginalną pracę. Na końcu dodanym zostanie katalog dzieł, rysunków i rękopisów Michała Anioła, porozrzuconych obecnie po całej Europie, wraz z trzema listami własną jego ręką pisanemi a za pomocą fotolitografii odbitemi. Pierwszy z tych listów pisany z Rzymu, adresowany jest do ojca, drugi do Giov. della Fatta, zawiera szczegóły ucieczki [Michała z Florencyi w 1529 roku, nareszcie trzeci skreślony był w Rzymie na dwa dni przed jego śmiercią i adresowany do synowca Leonarda.

Wiadomość o ponownym obszczeniu Trzebinii przez powstańców, która atoli potrzebuje potwierdzenia, wpłynęła w żyły humoru wiedeńskiego, co poniekąd jest dowodem, że i nader czujne koła giełdowe nie zawsze dowierają zwyciężcom buletynom rządu carogrodzkiego.

Z tureckiego ministerstwa wojny otrzymuje Pol. Corr. wiadomość, że od 9 sierpnia b. r., w którym to dniu pierwsze wojska wysłane zostały do Hercegowiny, prawie 9000 ludzi częścią lądem, częścią morzem przez Kiełk wysłanych zostało jako posiłki wojsk znajdujących się w Hercegowinie, tak że stan tychże obliczono w Carogrodzie dnia 2 bm. na 19,000 ludzi. Do Bośni wysłano tego samego dnia 14 batalionów rumuńskich redifów, to jest 6—7000 ludzi. Wysyłanie wojska, szczególnie do obozu pod Niozem i do Hercegowiny nie ustaje. W tych dniach odejście kilka transportowych parowców z kilkoma batalionami Nisamów z Trapezuntu do Antivari. Zapewniają, że Nioz pasza ma być znów odwołany z Hercegowiny z przeznaczeniem do objęcia komendy w armii obserwacyjnej pod Niozem.

Telegram białogrodzki do N. W. T. g. b. zawiadamia o nowym bośniackim manifestie wojennym. Powiedziano tutaj między innymi: „Chcemy walczyć do ostatniej kropli krwi. Możemy zginąć, lecz nie będziemy dłużni cierpieć.“ Podpisany jest przez wydział dla akcyi w Bośni.

Do księcia Nikołaja czarnogórskiego zgłosiła się w tych dniach deputacja z najznakomitszych Czarnogórców złożona z prośbą, aby pospieszył na pomoc uciśnionym braciom i nie dozwolił, by stali się łupem fanatyzmu muzułmańskiego. W odpowiedzi na to wypowiedział książę swe sympatie dla powstańców, oświadczył jednakże, że decyzyja jego w tej mierze zależna jest od decyzji silniejszej Serbii i jej Skupociny. Tymczasem dokłada wszelkich starań, by przyjąć w pomoc rannym i szukającym schronienia w Czarnogórze a ponieważ mały i nieurodzajny kraj nie obfituje w zapasy żywności, przeto wstawił się u rządu austro-węg. o dostarczenie żywności. W odpowiedzi na to wypowiedział książę swe sympatie dla powstańców, oświadczył jednakże, że decyzyja jego w tej mierze zależna jest od decyzji silniejszej Serbii i jej Skupociny. Tymczasem dokłada wszelkich starań, by przyjąć w pomoc rannym i szukającym schronienia w Czarnogórze a ponieważ mały i nieurodzajny kraj nie obfituje w zapasy żywności, przeto wstawił się u rządu austro-węg. o dostarczenie żywności. W odpowiedzi na to wypowiedział książę swe sympatie dla powstańców, oświadczył jednakże, że decyzyja jego w tej mierze zależna jest od decyzji silniejszej Serbii i jej Skupociny.

W samej Czarnogórze ma przebywać przeszło 30,000 wychodźców.

Nie wiadomo nam do tej chwili co zrobili komisarze pacyfikacyjni, tu zaznaczamy tylko, że konsulo wie zagraniczni wysłani przez mocarstwa dla pośrednictwa między powstańcami a Portą, uchodzą popro tu za agentów Servera paszy, który ma ich użyć do skłonięcia powstańców, aby się zdali na łaskę. Zapewnia jednak konsulo wie, że patrzą na materjały, których udzielił rząd swojemu do ich dalszej dyplomatycznej interwencji, mimo przereczanego przez Portę zarządzenia zlewu. Nord bowiem przypomina śledztwo w r. 1860 wezra Kipriego na żądanie mocarstw zarządzane w Bistoli. Wtedy chrześcijanin pewien, nazwiskiem Tasko, broniąc swego dziecka, zranił Turka, skutkiem czego skazano go na śmierć. Mieszkańcy zanieśli prośbę o darowanie mu życia. Rządy obce domagały się śledztwa. Wezry zjechał na miejsce, wezwał petentów, to jest kazał ich pod strażą dostawić, skazanego poczęstował polickim, gdy się tłumaczył, kazał go stracić, a petentów uwiezić, poczem wrócił nie dokończony śledztwa, do stolicy, zdał raport Porcie, a ta odpowiedziała rządom obcym, iż śledztwo zostało przeprowadzone i winni ukarani. Lord Russel nie był z tego zadowolony, ale rzecz skończyła się na milczeniu Porty. Czy teraz nie inaczej zrobi Server pasza ze skargami powstańców?

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 16 września.

— * Wczorajszy numer naszego pisma zabrała policja z powodu rubryki „Włochy.“ Zjadł też numer ten wielu z naszych szanownych prenumeratorów nie doszedł.

— * Na nagrobek dla śp. pułk. Borzęckiego otrzymałmy od p. L. W. doświadczenie o Stanisławowa marek piętnaście; razem złożono dotąd na reze nasze 83 marek.

— * Służebnik p. Maryi, znajdujący się w pałacu hr. Dzianyskich odebrał, jak Kuryer. Pozn. donosi, w dniu 14 bm. rozkaz, aby nadal nie wypychał obowiązków swoich. Radca ziemski powiatu śremskiego zaś zapowiedział służebnikom w Jaskowie, gdzie się dom ich główny znajduje, aby od 1 października r. b. nie wypychali również swych obowiązków zaskonnych.

— * Abiturjenci gimnazjum ad St. Mariam Magdalenam. Zgłoszono się do egzaminu piśmiennego 11 uczni. Z tych po ukończeniu prac piśmiennych oddalono 3 dla braku wiadomości, 3 dla użycia nieprawnych środków, tak że do egzaminu ustnego przystąpiło tylko 45. Z tych nie złożyło dowodów wystarczających wiadomości 7, odpadło zatem od egzaminu ogółem 18 abiturjentów, a 38 otrzymało świadectwo dojrzałości. Oto ich nazwiska, jak również powołanie, jakiemu się każdy z nich oddać zamierza.

Bartek Wojciech, medycyna, Gryfia. Below Bernhard (ewang.) budownictwo, Berlin. Brzeski Franciszek medycyna, Wrocław. Cichowicz Ludwik, prawo, Drożyński Antoni, inżynieria, Berlin. Fabisz Stanisław, teologia, Wuerzburg. Gaertig Stanisław, prawo, Lipsk. Grochowski Leon, medycyna, Gromadziński Piotr, chemia i nauki przyrodnicze, Berlin. Hoffman Józef, budownictwo, Berlin. Hozakowski Mieczysław, filologia, Monaster. Jezierski Wacław, prawo, Wrocław. Kozmarek Władysław, mechanika, Berlin. Karłowicz Jan, medycyna, Wrocław. Kutzner Stanisław, prawo, Wrocław. Lewandowski Franciszek, filologia, Wrocław. Lewin Max (mojz.) prawo, Berlin. Maciejewski Ignacy, medycyna, Gryfia. Moskowski Czesław, prawo, Wrocław. Nikolaus Stanisław, prawo, Berlin. Nowacki Michał, inżynieria, Berlin. Pajderski Józef, kupiectwo, Gdańsk. Panieński Józef, prawo, Lipsk. Pański Witold, prawo, Priebe Jan, prawo, Berlin. Radziszewski Stanisław, prawo, Lipsk. Ryehlicki Stanisław, matematyka i nauki przyrodnicze, Wrocław. Rzepecki Wacław, inżynieria, Liege (Belgia). Speichert Wacław, prawo. Stabrowski Karol, wojskowość, Poznań. Starczewski Jan, chemia, Akwigran. Starowski Józef, budownictwo, Berlin. Sypniewski Stanisław, budownictwo, Berlin. Tschakert Alfred, wojskowość, Poznań. Tuchocki Michał, medycyna, Berlin. Woliński Adam, prawo, Wrocław. Wittchen August, prawo, Berlin. Zychliński Józef, prawo, Berlin.

Z tych dla bardzo dobrych prac piśmiennych jako też dla postępów w szkole uwolniono od egzaminu ustnego sześciu, których nazwiska: Drożyński Antoni, Hozakowski Mieczysław, Lewandowski Franciszek, Lewin Maks, Nowacki Michał, Ryehlicki Stanisław.

— * Na tutejszy dyworce centralny przybyły onegdaj wieczorem trzy lokomotywy dla kolei kluczborsko-poznańskiej, która teraz posiada już 41 lokomotyw.

— * Rok sądu przysięgłych. Na wtorkowych rokach miała się toczyć sprawa przeciw niezamężnej Annie Schilling, oskarżonej o powtórne tu proste już ciężkie kradzieże. Sprawę tę jednak odroczono z powodu, że jeden z głównych świadków dowodowych na termin nie przybył. Następnie zaślubił na ławie oskarżonych wyrobnik Jędrzej Burzyński, oskarżony o zbrodnię przeciw moralności. Sprawa ta toczyła się przy wykluczeniu publiczności a skończyła się skazaniem podanego na dwa lata i sześć miesięcy więzienia i utratę praw honorowych przez 3 lata. Ponieważ sprawa cała zajęła tylko 2 godziny, przeto rozpoczęto jeszcze o godzinie 11 sprawę przeciw handlarzowi Marcinowi Hoffmanowi i zamężnej Julii Hoffmann, oskarżonym o powtórne kradzieże. Sprawę tę jednak, jak również sprawę przeciw wyrobnikowi Janowi Pawłowskiemu, oskarżonemu o bigamię, odroczono.

— * Zabranij niedawno w tutejszych lokalach publicznych numer Czasu uznany został w dniu wczorajszym przez sąd tutejszy winnym obrazy króla, sejmu pruskiego, prokuratora i król. naczelnego prezesa.

— * Na wczorajszym posiedzeniu reprezentantów miasta, na którym było obecnych 28 reprezentantów, wybrano na dwóch niepłatnych członków magistratu p. mistrza cieśli Feokerta i kupca L. W. inscho. Ostatni nie przyjął wyboru a zgromadzenie uchwaliło zastanowić się na przyszłym posiedzeniu, czy p. L. W. inscho może odmówić przyjęcia powierzonego mu urzędu, czy nie. Sprawę budowy gmachu szkolnego przy Garncarskiej ulicy odroczono do przyszłego posiedzenia a następnie referował p. rzecznik Orgler w sprawie prawa wyborczego gminnego. Magistrat żądał, jak wiadomo, rozszerzenia prawa wyborczego na tych miejskich obywateli, którzy opłacają podatek od 230 tal. dochodu. Reprezentacja miejska oparła się temu postanawiając pozostawić prawo wyborcze jak dotąd tylko tym obywatelom, którzy płać podatek dochodowy od 300 tal. Skutkiem tego udał się magistrat do rejeencji a rejeencya przyznała słusność magistratowi i cała sprawa przekazana została do ostatecznego załatwienia komisji prawnej, która postanowiła pozostawić całą sprawę in statu quo. Następnie wybrano członków do komisji szacunkowej, reklamacyjnej oraz sędziów rozjemczych i ich zastępców różnych miejskich okręgów. Rachunki kasy kamelaryjnej, podatku od psów za r. 1873 i główny kasy ubogich za r. 1872 przekazał komisji finansowej. Dalej postanowiono przyjąć na posadę miejskiego egzektora byłego konstabla Quast. Wniosek o zasilenie jednorazowym dakiem 800 marek kasy tutejszego zoologicznego ogrodu, odrzucono, natomiast sekretarzowi miejskiemu p. Maciejewskiemu przyznano pensyj emerytalnej 1788 marek rocznie. Dalej przyjęto zakupienie 51 ławek szkolnych po PP. Urszulanek za cenę 806 marek, oraz odstąpienie parceli na Górnej Wildzie kolei kluczborsko-poznańskiej i odstąpienie się kupca Hermana W. w Warszawie wycieczki. Na ostatnim numerze obzerznego porządku dziennego był wniosek żądający wycieczki skargi kuratorium biblioteki Raczkowskiej o przyznanie gminie prawa wydzierżawienia lokalów gmachu. P. Rakowski zwrócił uwagę zgromadzenia na to, że proces taki może narazić gminę na znaczne koszty a pomimo to może być bezskutecznym, bo wedle statutu biblioteki Raczkowskiej przysługuje gminie tylko prawo własności a kuratorium rozporządza gmachem i biblioteką, wszelkie zaś przeciw statutowi wymierzone kroki mogłyby łatwo uniemożliwić całą darowiznę i zwrócić gmach wraz z biblioteką spadkobiercom darowawcy. Zgromadzenie nie uwzględniło powyższych słów i uchwaliło rozpocząć proces. Na tem wywrępieniu został porządek dzienny i przewodniczący zamknął posiedzenie o godzinie 7 z wieczora.

— * Na odbytu tu dnia wczorajszego wystawę koni i bydlę rogatego dostawiono kilkadziesiąt koni i żrebiąt i 14 w ogółe sztuk bydła rogatego. Z ostatniego wnieziono nagrodę 80 Mk. buhaja gospodarza Jana Zgoli z Wysogotowa, nagrodę 40 Mk. krowę gospodarza Wilh. Liedke o Gruszczy, nagrodę 30 Mk. parę wółow gospodarza Kąkierza Kurkowskiego z Winar i nagrodę 80 Mk. wółu gospodarza Jędrzeja Pokory. Za konie odebrali nagrodę 60 Mk. gospodarz Stanisław Palacz z Psarskiego, 50 Mk. gospodarz Antoni Kaczmarek z Gólska. Prócz tego odebrało nagrody po 25 Mk. 4 wystawców.

— * Jak urzędy pocztowe Galicji mało posiadają wiadomości geograficzne a prawdopodobnie nie rozumieją wcale po polsku, dowodem tego najlepszym list, który zaadresowany z Krynioty do pewnej osoby w Poznaniu, z adresem bardzo wyraźnym „Poznań“ tukił się Bóg wie gdzie, aż narazicie po upływie długiego czasu doszedł rąk adresata. Kopertę listu pokryła cała masa stępli pocztowych różnych miast i stacyi mamy przed sobą, i trudno nam uwierzyć, aby w Krynioty nie wiadomo, co znaczy i gdzie leży „Poznań“.

— * Wieś Czarnyś nad w powiecie krotoszyńskim nabył w dniu wczorajszym, w terminie subastacyjnym p. Fr. Chetkowski ze Starogrodu za cenę 83,400 tal.

— * O. Gwardyan klasztoru O. Reformatorów w Wronkach zamierza podobno pozostać w nim aż do ostatniej chwili; podówczas kiedy inni Ojcowie opuścili już opuszcili klasztor częścią się do wyjazdu sposobu.

— * Inspekcja lokalna odebrała ks. proboszczowi i dziekanowi Li. Witthowi w Brannie w dekanacie woschowski, ks. prob. Rawiczowi w Morkowie w dek. śmigilem i ks. prob. Hejnowiczowi w Czerwoniu wsi w tymże dekanacie.

— * Dodatk do pensji nauczycieli elementarnych podwyższano w następujący sposób:

- 1) nauczyciele, którzy przy końcu 1874 r. mieli 12 skończonych lat służby a pobierali za 1875 r. 60 Mk., pobierają 90 Mk.
- 2) nauczyciele, którzy przy końcu 1874 r. mieli 22 lat służby a pobierali za 1875 r. 120 resp. 90 Mk., pobierają 180 Mk.

Dodatk te za 3 pierwsze kwartały mają odnośnie kasy powiatowej wypłacić natychmiast, za 4 kwartał zaś dopiero dnia 1 października. Kwity podpisać winni inspektorowie powiatowi.

— * P. dr. Abraham Strzelitz, który od 1 kwietnia r. b. odbywał rok próby przy gimnazjum gnieźnieńskim, mianowany został po odbyciu lekcyj próby nauczycielem zwozającym przy gimnazjum w Rostoku w Meklemburgii. Aż do ogłoszenia prawa dla Rzeszy niemieckiej, dotyczącego równoprawienia wszystkich wyznań religijnych, nie wolno było żadnym dłużej przebywać w Rostoku jak 24 godzin.

— * Pismo czasowe Deutsche Gemeinde-Zeitung ogłosiło w numerach 32—34 z r. b. cenną rozprawę burmistrza miasta Quedlinburga w pruskiej Saksonii p. Brecht'a, która odczytał na wiecu miast hercyńskich a w której zastanawia się nad kwestyą, skądby pochodziło, że miasta obecnie nad możność prawie obciążone są podatkami i jakoby środków należało użyć, by temu zapobiedz. P. Brecht oświadcza w tej rozprawie, że do magistratów licznych miast monarchii pruskiej występował zapytanie, czy w wroście ciężaru podatkowego widzą niebezpieczeństwo dla rozwoju miast. Na pytanie to odpisał z 95 miast 61 przecząco, 26 miast natomiast potakująco. Pomiędzy ostatnimi miastami znajdują się wszystkie z Wielkiego Księstwa Poznańskiego przywiedzone miasta: Poznań, Bydgoszcz, Rawicz i Leszno. W Poznaniu wzrosł podatek gminny od głowy ludności w 1874 r. na 3,46 talarów, w Bydgoszczy na 3,56 tal., w Rawiczu na 2,37 tal. a w Lesznie na 1,20 tal. Jak wielkim był wzrost ten podatków gminnych w przeciągu czasu od 1854 do 1874 r., okazuje się z następujących danych. Każde 100 tal. podatków gminnych wzrosło w 55 miastach w przecieciu na 37,5 tal. Z olbrzymim tym wzrostem podatków gminnych bynajmniej nie idzie w parze wzrost ludności, gdyż w tym samym 20-letnim przeciągu czasu wzrosło każde 100 mieszkańców o 95 miast tylko do 157 a każde 100 tal. dochodu z posiadłości gruntowych i kapitałowych tylko do 267,5 tal. Szczególnie wzrosły rozchody na szkoły i ubogich. W Poznaniu np. doszedł dodatek z kasy kamelaryjnej na ubogich w przeciągu 20 lat z 23,407 na 37,028 tal. a więc o 58,2 proc.; w Bydgoszczy z 4,529 na 12,114 talarów a więc o 167,5 proc.; w Lesznie z 1,759 na 2,880 talarów a więc o 63,7 proc.; w Rawiczu z 1,420 na 3,100 tal. a więc o 118,3 proc. W Poznaniu wzrosł dodatek na szkoły z 18,339 na 26,261 tal. a więc o 43,7 proc.; w Bydgoszczy z 5,568 na 16,309 tal. a więc o 177,9 proc.; w Lesznie z 2,749 na 5,688 tal. a więc o 107 proc.; w Rawiczu narazicie z 3,217 na 6,800 tal. a więc o 112,9 proc. W tymże samym czasie wzrosły długie miejskie w Poznaniu z 36,700 na 750,000 tal. (1943,6 proc.); w Bydgoszczy z 96,900 tal. (w 1864 r.) na 411,800 tal. (o 420 proc.); w Lesznie z 3,000 na 61,675 tal. (o 1932,5 proc.); w Rawiczu narazicie wynosiły długie miejskie w 1874 r. 16,100 tal.

— * Wiele hałasów, pisze Gaz. Tor., robi tu po Toruniu sprawa defraudacji celnej, która się w Kongresowce stała a dotyka i komory celnej w Aleksandrowie. Wnieoszonych jest kilku obywateli mających gorzelnię, wielu urzędników kontroli gorzelniczej i celnej granicznej. Przeciwstawia kara ma dochodzić 150,000 rs. Akcyza na spirytus produkowany w kraju wynosi w Kongresowie 7 rs. na wiadrze, tj. 7 razy tyle co realna wartość produktu. Jest to podatek konsumpcyjny, który się bonifikuje, skoro spirytus idzie za granicę. Deklarowano tedy tyle a tyle tysiący wiader do wywozu, poprawdaje zaś nie wywożono nawet wiadra, lecz porozumiewali się z celnikami, zyskiwano od nich świadectwa dokonanego wywozu i podnoszono sumy bonifikowane z kas rządowych. Wreszcie urwało się ucho i oto bieda. Przy tak wysokich akcyznych powtórzy się to znów albo raczej nigdy nie ustanie.

— * Józef Mazurkiewicz, radca sprawiedliwości przy sądzie powiatowym w Szublinie, umarł 12 bm. licząc lat 73. Zmarły znany i szanowany był w szerokiemi kole jako człowiek wielkiej prawości i charakteru. Z nim idzie do grobu może ostatni z sędziów pokoju jeszcze z tych czasów, w których Polaków oświeśleń napotykało się na urzędach pruskich. Wychował się dobie i pokierował ich na pozytywne dla kraju obywateli, mimo późnego wieku i zazwyczaj do sytu pracy, pozostał zmarły w urzędzie i przy sumieniu sprawowaniu obowiązków swoich aż do samej śmierci. Światłość wiekista niechaj mu świeci!

— * Stowarzyszenie rękodzielników Polaków w Wiedniu „Sila“ urządziło 13 bm. jako w rocznicę odsieczy wiedeńskiej przez króla Jana III. i pamiętnego zwycięstwa nad Turkami wycieczkę na górę Kahlenberg.

— * Przed trybunałem handlowym w Warszawie w dniu 10 bm. toczyła się sprawa z powództwa p. Wl. Anceya przeciw pp. Tęxlowi i Choromalskiemu o bezprawne przedstawianie na scenie „Eldorado“ przekładów operetek: Księżniczka Trebizonda i Joasia płaże, Jas się śmieje, przekładów dokonanych przez p. Anceya. Trybunał handlowy,

uznał prawa własności przekładów p. Anceya skazał pozwanym na zapłacenie p. Anceyowi rubr. 150.

— * Teatra ogrodkowe w Warszawie otrzymały pozwolenie na dalsze przedstawiania aż do dnia 1 października.

— * Otwarcie szkoły handlowej w Warszawie utrzymywanej przez bankiera Leopolda Kronenberga nastąpi w dniu 19 bm.

— * Kalendarz. Jutro w piątek dnia 17 września Sunde dni i Odebranie 5 ran św. Franciszka; w kalendarzu słowiańskim Drogiastwa błog.

Wachód słońca o godzinie 5 minut 38, zachód o godzinie 6 minut 10.

Dnia 17 września 1873 rozszerzeniu, przywilejów szlacheckich przez Ludwika. — 1600 pobicie Moskali pod Cudnowem. — 1794 bitwa pod Krupczycami.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Kórniczanina wyszedł z druku nr. 16 i zawiera: Zarząd majątku kościelnego. — Wiec. — Wiadomości miejscowe. — Goniec Redakcyi.

— * Protokół z XXXVII posiedzenia komisji ortograficznej poznańskiej. Działo się w Poznaniu dnia 2 czerwca 1874 r.

Obecni: ks. Malinowski, prof. dr. Jerzykowski, dr. Kazimierz Szulc, prof. Kolanowski i dr. Rzepecki. Prezes dr. Libelt nie mógł przybyć dla choroby, ks. dr. Wartenberg dla kongregacji dekanalnej. Proponowane przez ks. dr. Wartenberga odwołanie posiedzenia nie mogło nastąpić dla tego, że propozycja przyszła nie dosyć wcześnie. Przydujący obrany dr. Szulc.

Po przeczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego zebrania komisja, dalej obraduje nad znaniami, po których poznać wyraz spolszczony.

Prof. dr. Jerzykowski przeciw twierdzeniu dra Rzepeckiego utrzymuje, że jego zasady ogólne wystarczają zupełnie, i że wystarczy, byle wyraz spolszczony nie sprzeciwiał się gbie polskiej.

Dr. Rzepecki przyjmuje w zupełności koniec przemówienia prof. Jerzykowskiego, ale oprócz warunku, żeby wyraz spolszczony nie sprzeciwiał się polskiej „wymowie“, wymaga jeszcze, żeby był zgodny z prawidłami polskiej „gramatyki“. Różnica między prof. Jerzykowskim a mówcą jest ostatniego zdaniem ta, że prof. Jerzykowski mówi o samych tylko „rodzajach“ odmian, jakim obcy wyraz podlega, a jemu chodzi o sam skutek, tj. o znaczenie, jak wyraz ma „wyglądać i brzmieć“, aby mógł prawo obywatelstwa otrzymać.

Prof. Kolanowski zgadza się mniem więcej na poprzedzające wywody i na definicya analogii. On także żąda, żeby ustrój nowego wyrazu był ściśle podległy pewnym prawidłom. Czemu Brutus Brutusa, a Epirus Epiru? Zdaniem mówcy byłoby nawet dobrze, gdyby się zapuszczono głębiej w to, jak wyrazy obce spolszczyć należy.

Ks. Malinowski chciałby nasamprzód porozumieć się względem tego, co jest spolszczeniem a co nie. W rożnieniu języków jafetickich (w sanskrycie, greczyźnie i łacinie) jest rodzaj zaimkownikowy, służący na oznaczenie rodzaju męskiego i żeńskiego. Słowiańska mowa tem się od nich różni, że to s odrzuca, w tamtych językach m jest oznaczeniem rzeczowości, u nas zaś to m się odrzuca a zostaje o lub e; końcówka a ciągnie się przez całą rodzinę, więc jeżeli to a zostaje, to t nie jest dowodem cudzoziemskości wyrazu. Słuszaby było rzeczą, żeby imiona własne oddzielić od imion pospolitych. W wyrazie np. sensus u należy do tematu, bo całej deklinacji nie ginie. — Mymy zrobili z tego sens i tak go używamy; a czemuż Cyruś został niezmienny? Syn pochodzi od sunus; czemuż u odrzucamy tematowe u i zamieniamy pierwsze u na y? Sa więc w całej tej rodzinie znamiona rodzajowe, na które nikt dotąd nie zwracał uwagi; są wyrazy, które żywcem mogą być przyjęte, bez spolszczenia. Czyż Piotr, Paweł są to imiona spolszczone? — Zapewne są tak. W jakiej tu ujęć formy to spolszczenie? Oczywiście rozstrzyga tu zwozacy narodowy. Prawda, że w imieniu a posteriori, że e, wchodzi do języka starosłowiańskiego, miekko się w je, więc Piotr po starosłow., a u nas przed twarą ebową jest starosłow. w jo się przemienia; prawda, że Paweł zrobiło się z Pau, i przeszło w i, e jest wawką w mianowniku, a u razem z a odpada; ale normy umiejtniej, jak polszczyć, ściśle biorąc, podać nie można.

Po tej dyskusji dr. Szulc dla wprowadzenia rzeczy na dawniejszy tor pyta, czy zebrani o tem chcą mówić, po ożem poznać, że wyraz obcy spolszczony? Przypomina, że prof. Jerzykowski odpowiada na to, iż poznać to potem, że uległ zmianom dr. Rzepecki mówi, że to nie wystarczy, tylko żąda analogon fonetycznego i gramatycznego w języku polskim. Ale przypomniał do siebie, jeżeli nie wiem, czy wyraz spolszczony, to także go mam pisać? Oto nowe pytanie.

Ks. Malinowski, prowadząc dalej dyskusję o trudności oznaczenia, kiedy wyraz jest spolszczony a kiedy nie, wybiera z przytoczonych przez poprzednich mówców wyrazy obce Xenofon i Scipio. My piszemy Xenofont i Scipion, zamiast Skipion i gdzie łacinnicy opuścili n, tam my je przybieramy. Grecoi znów przy Xenofoncie opuścili t, więc powtarza, że nie tak łatwo rozstrzygnąć o tem, jak wyrazy polszczyć należy.

Dr. Rzepecki prosi komisję o oświadczenie się za jednym lub drugim zapatrywaniem się, czy wystarczy jej jakakolwiek zmiana, żeby to nazwać spolszczeniem, czy też potrzeba jest, żeby wyraz poddał się pewnym „gramatycznym przepisom“.

Prof. dr. Jerzykowski nadmieniał, że jemu wystarczy następujące orzeczenie: co naród, co język spolszczy, to nie jest dowolne, to rozumne, to już ma pewną zasadę.

Dr. Rzepecki. Gdyby tu tylko chodziło o te wyrazy, które już są spolszczone w epoce zgymuntowskiej lub później, tobyśmy się z prof. Jerzykowskim łatwo porozumieć mogli. Mnie jednakże chodzi o to, żeby w myśl samego prof. Jerzykowskiego postawić normę na przyszłość, a głównie o to, żeby osądzić, czy dzwiczne mojem zdaniem formy, które się ostatnimi laty pod nazwą wyrazów spolszczonych do piśmiennych wkładły, mają w niej prawo obywatelstwa lub nie. Póki język żyje, póty wchodzić będą do niego wyrazy obce i nagiąć się do jego prawidła. Nieodwrotna zatem jest, żeby raz na zawsze wypowiedzieć, jakie to prawidła stały na straży tego przetwarzania wyrazów obcych.

Ks. Malinowski. Chwiejność ta i niepewność w postawieniu prawidła na sposób spolszczenia, jakiego wymaga prof. Jerzykowski, już się na tych dwóch wyrazach Xenofon i Scipio pokazała. Ja, który piszę Scipion i Xenofont, w mem rozumieniu nie polszczę, prof. Jerzykowski zaś myśli, że piszając je tak, polszczę je istotnie. Boć jeżeli Grekowi było wolno z mianownika odrzucić t, ponieważ dopełniał jest Xenofontos, temat Xenofont, to mnie ono t wolno zatrzymać. Ja zatrzymam czystego obcego temat bez końcówki nie nazywam polszczeniem. Jestem więc za tem, żeby nie wchodzić w rozbiór prawidła, jak polszczyć wyrazy obce, i tylko, tak jak sobie życzy dr. Rzepecki postawić „przepisy“, którym wyraz zadosyć uczynić musi, aby mógł za spolszczony uchodzić.

Wyzerpnawszy w ten sposób dyskusję, zebrani proszą prof. Jerzykowskiego, żeby teraz sformułował wniosek, jakiby w tej mierze uważał za najstosowniejszy.

Profesor dr. Jerzykowski proponuje przyjęcie następującego:

Wyrazy obcojęzyczne rzadko przyjmują się w oryginalnej swej formie; po największej części ulegają mniejszym lub większym przemianom, dla których niepodobna zawsze dopatrzyć się stałych prawidła.

Przeciwko temu wnioskowi nie ma nikt nic do nadmienia.

Dr. Rzepecki oświadcza, że dla niego poprzedni wniosek nie jest wystarczającym i dla tego stawia drugi wniosek, uzupełniający, tej treści:

W postawieniu normy na to, co należy uważać za wyraz dobrze spolszczony, nie wystarczy, żeby wyraz ten w ogóle uległ jakikolwiek przemianie, t. j. że nie każdą zmianę obcego wyrazu należy już uważać za jego spolszczenie.

(Za tą częścią wniosku oświadcza się ks. Malinowski, dr. Szulc, prof. Kolanowski i dr. Rzepecki.)

lecz zastrzegając wyraźnie, że wyraz musi się tak polszczyć, żeby formy z jego przemian wynikały nie sprzeciwiały się ani fonetycznym, ani etymologicznym prawidłom, jakie dla składu i budowy czysto polskich wyrazów gramatyka polska podaje w tej części mowy, do której wyraz należy lub wchodzi.

(I za tą częścią wniosku oświadcza się ks. Malinowski, dr. Szulc, prof. Kolanowski i dr. Rzepecki.)

Prof. dr. Jerzykowski dla tego nie głosuje, że wnioskodawca, który poprzednio przyjął wniosek uważa za niewystarczającym, nie wykazał w nim żadnej ujemnej strony, a zresztą umiema, że ta sama treść zawarta jest i w jego wniosku, tylko w innej formie.

Dr. Szulc pyta się zebranych, czy niniejszym można ten przedmiot już opuścić?

Następuje zgoda jednomyślna.

Prof. dr. Jerzykowski chciałby, żeby komisja wróciła

do mówić o nasuniętych przez niego formach okręta, urzęda i t. d.

Komisja zgadza się na to, żeby ten przedmiot rozebrać na samym końcu wniosków prof. dr. Jerzykowskiego i przeoczyć do § 12.

§ 12. Według polskiego nadzieja, zawieja mówiny i pisać powinniśmy Madeja, Salomeja, Judeja, Galileja, Nemeja, Mantyneja, Wandaja, Bubeja, Nioceja, Epopeja, Plateje i według tego analogii także idea (nie idea, bo nie Judea), aleja (nie alea, bo nie Galilea), trofeja (nie trofea, ani trofee, bo nie Platee).

Ks. Malinowski. Tam, gdzie możemy wymówić z rozżewiem, tam nie trzeba kłaść joty.

Dr. Szulc życzy sobie, żeby do tych łacińskich lub zlatinizowanych obcych wyrazów dodawać tylko końcówki bez wstawiania joty.

Dr. Rzepecki przypomina, że potrzeba rozróżniać spolszczone od niespolzczonych i własne od pospolitych. Własne radi pisać z zachowaniem rozlewu przed wszystkimi samogłoskami, pospolite spolszczone pisać po polsku; hiatus musi być usunięty tylko przed i, gdyż i nigdy w polskim języku nie jest czyste; zresztą byłby za pisaniem idea, alea itd.

Przy głosowaniu nad § 12 oświadcza się za nim tylko wnioskodawca, reszta przeciw niemu.

Następnie inne wnioski dotyczące tej materji, a mianowicie:

Na to, żeby wszystkie zakończone na ea zostały niezmiennymi i w polskim mianowniku, zgadzają się wszyscy, prócz prof. Jerzykowskiego.

Na to, jak pisać w dopełniaczu i następnych, czy z jotą przed i, czy bez, nie zapada zgoda wyraźna większością i oddzielono głosowanie do następnego posiedzenia.

Dr. Libelt. Dr. Rzepecki.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 16 września.

LIZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Panie Blois-szewska z Klon, Trezkow z Owinsk i Chrzanowska z Chrzanowa, Lewandowski z żoną z Łubowa, Zychliński z Gorazdowa, Rumel z Londynu, Taczanowski z Sławoszewa.

HOTEL POD CZARNYM OREM. E. Raczynski z Łubowa, dr. Kapuściński z Środy, Wiczożkiewicz z Rogoźna, Bulczyński z sióstrami z Nietranowa, panie Wittwer z Wrsznie i Łaziska z córka z Nowogoniasta.

HOTEL PARYŻKI. Dr. Biskupski i panna Biskupska z Ostrowa, Bogucki z Sremu, Kędziński z Wilna, Liszkowski z Gniezna, Hilber z Płoczek, Mebius z Drezna, Heppner z Głogowa, Karger z Wrocławia, Waligórski z Warszawy, Bernhard z Gdańska, Schiffer z Lipska.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Dr. Fahrenschmidt z rodu z Frankfurtu n/M., Dolega z Hamburga, Ossowski z Warszawy, Grunert z Waimaru, Dunse z Monachium.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Giełda poznańska, 16 września.

Poznań, 16 września. Urzędowe sprawozdanie giełdowe. Walory: poznańskie 3 1/2% list zastawne — 2, 4%, nowe listy zastawne 95.20 pl., listy rentowe 97. — żąd., akcyze banku prowinc. 97.75 z, 5%, oblig. prowinc. — 2, 5%, oblig. powiatowe 101.25 z, 5%, oblig. melior. Obry — żąd., 4 1/2% oblig. powiat. 98.50 żąd., 4% oblig. miejskie II emisji — plac, 5% oblig. miejskie — plac, pruskie 3 1/2% oblig. dług państw. 9

(Nadesłano.)

*** Towarzystwo ubezpieczeń w Schwedt.**

Kapitał assekuracyjny oddziału szkód z gradobicia wzrósł znowu znaczenie w roku bieżącym. Dochodzi on do przeszło 121,000,000 marek a przewyższa tęp samą sumę assekuracyjną roku poprzedniego o mniej więcej 16 milionów.

Lubo upłyniona kampania zaliczać się musi z powodu częstych i wielkich szkód z gradobicia do najniepomyślniejszych i ściąganie dodatku jest koniecznem, wyniosić jednak będzie dodatek ten prawdopodobnie nie więcej jak 27% premii zaliczkowej, tak że premia ogólna będzie w przecięciu tańszą jeszcze niż u towarzystw akcyjnych. (4796)

Drukiem i nakładem drukarni J. L. Kraszewskiego (Dr. W. Łebinski) w Poznaniu.